

# ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE, NOTY RECENZYJNE

ZOFIA ZIELIŃSKA

Uniwersytet Historii

Wydział Historii

(*emerita*)

ORCID: 0000-0002-4432-5021

## **Decyzja o pierwszym rozbiore: autor i czas (Dorota Dukwicz, *Na drodze do pierwszego rozbioru. Rosja i Prusy wobec Rzeczypospolitej w latach 1768–1771, Instytut Historii PAN, Warszawa 2022, ss. 518*)**

**Słowa kluczowe:** rozbiory Polski, XVIII w., Stanisław August, Katarzyna Wielka, Rosja, Prusy, Austria

**Keywords:** partitions of Poland, 18th century, Stanisław August, Catherine the Great, Russia, Prussia, Austria

Temat, który podjęła Dorota Dukwicz, niósł ze sobą poważne ryzyko. Prześledzenie krok po kroku relacji rosyjsko-pruskich po to, by wychwycić w nich stosunek obu mocarstw do Rzeczypospolitej i znaleźć fakty związane z genezą rozbioru, wymagało wieloletniej pracy, bez pewności, że poszukiwane informacje uda się uzyskać. Wytyczenie zadania stanowiło wynik przemyślenia: skoro badacze nie dotarli dotąd do źródeł, w których *explicite* mówiono by o decyzji rozbiorowej, a kwestia musiała zapaść w relacjach między Rosją i Prusami, one bowiem podpisały pierwszy układ o rozbiore w lutym 1772 r., to systematyczne przestudiowanie ich wzajemnych kontaktów, czego dotąd w odniesieniu do wątku polskiego nie uczynił nikt, stanowi szansę dotarcia do sedna sprawy. Szansę, ale nie gwarancję, na tym polegało ryzyko. Autorka zwróciła uwagę, że „kanoniczne” opracowania Adolfa Beera i Alberta Sorela, które utrwaliły panujący w historiografii opis genezy pierwszego rozbioru (w uproszczeniu: Fryderyk Wielki wykorzystał koniunkturę wojny wschodniej i zmusił Rosję do podziału, którego nie chciała, ale na który, uwikłana w konflikt z Turcją, musiała się zgodzić), powstały z pominięciem wszelkich, także wydanych źródeł rosyjskich. Ważne tomy SIRIO z serii Politycznej Korespondencji Katarzyny II w czasie, gdy powstawały *Die erste Teilung Polens* oraz *La question d’orient*,

jeszcze nie istniały<sup>1</sup>. Choć obie pozycje dzieli od nas półtora wieku, na przestrzeni minionych 150 lat badacze nie zdołali zakwestionować utrwalonej wykładni.

Dukwicz sięgnęła do edycji *Politische Correspondenz Friedrichs des Grossen* (instrukcje króla pruskiego dla jego dyplomatów) oraz tomów *Сборник Императорского Русского Исторического Общества* (dalej: SIRIO) z polityczną korespondencją rosyjskiej imperatorowej (instrukcje i reskrypty dla ambasadorów wschodniego imperium), spożytkowała wydane relacje pruskiego posła w Petersburgu, Victora Friedricha Solmsa, ale do tego dodała solidną kwerendę wśród archiwaliów. W wypadku źródeł pruskich najważniejsze okazały się przechowywane w archiwum w Berlinie-Dahlem raporty tegoż Solmsa, znakomicie poinformowanego, wydane jednak w SIRIO w sposób nieodtworzający ich rzeczywistej zawartości (autorka dowiodła tego w osobnym artykule). A kwerenda ta oznaczała trud nie lada, bowiem dla lat, jakie obejmuje książka, same tylko relacje pruskiego ambasadora nad Nową obejmują w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz sześć jednostek archiwalnych po kilkaset kart każda. Do nich trzeba dodać sześć opasłych tomów *Politische Correspondenz*, by pozostać przy najbardziej fundamentalnych dla rozprawy źródłach pruskich. „Korespondencja polityczna Katarzyny II” to dalsze sześć tomów kluczowych edycji źródłowych, pomijając inne wydawnictwa (Martens, Архив государственного совѣра, tomy SIRIO z relacjami austriackimi), które Dukwicz — jako jedyny dotąd badacz genezy rozbioru — uzupełniła o rosyjskie archiwalia<sup>2</sup>. Chodzi o przechowywane w Moskwie (Архив Внешней Политики Российской Империи, AVPRI) relacje przedstawicieli Katarzyny II w Rzeczypospolitej — Michaiła Wołkonskiego, Iwana Weymarna (Wejmarna) oraz Kaspara Salderna. Materiały te, obok wspomnianych źródeł pruskich, stanowią fundament rozprawy, dotyczą bowiem zamysłów i poczynań jej głównych bohaterów — Rosji i Prus. Ze znanego historykom zasobu pruskiego nie pominięto nic istotnego, rosyjskich archiwaliów nie rozpoznaliśmy jeszcze w pełni; te, które legły u podstaw książki, są na pewno dla jej tematyki fundamentalne. Dukwicz nie przeglądała materiałów ambasady rosyjskiej w Berlinie — historycy wiedzą, że wszystkie ważne dla imperium sprawy dyplomatyczne Petersburg w badanym okresie rozgrywał u siebie, by mieć stałą kontrolę negocjacji.

Źródła austriackie czerpała autorka z odpowiednich tomów SIRIO (jak stwierdziła wcześniej, porównując je z archiwaliami, zostały wydane poprawnie), przenosiła nadto osobny tom źródeł we wspomnianym dziele Beera. Politykę austriacką śledziła też na podstawie odtworzonego przez Jakuba Bajera na bazie archiwaliów z Turynu tomu korespondencji Stanisława Augusta z wiedeńskim Burgiem.

<sup>1</sup> Pełne wizytówki bibliograficzne znajdują się w bibliografii omawianej rozprawy (s. 502–510). Sorel w drugim wydaniu (1889) mógł już wykorzystać edycję relacji Solmsa w SIRIO i uczynił to, jednak konfrontacji rosyjskiej publikacji z pruskimi archiwaliami nie dokonał.

<sup>2</sup> Po części rękopisy rosyjskie spożytkował w dwuczęściowym artykule Dubrowin (1868 i 1870), jego tekst nie spełnia jednak norm współczesnego warsztatu historycznego; w książce fragmenty z Dubrowina są wielokrotnie krytycznie wykorzystywane.

I wreszcie istotne archiwalia znalazły się w Polsce, a są to przede wszystkim rozmowy ambasadorów rosyjskich w Warszawie z naszym królem (*Entretiens*). Nadto spożytkowano relacje rezydenta polskiego nad Nową, Jakuba Psarskiego, oraz korespondencję monarchy z Ksawerym Branickim, politykiem szczególnie aktywnym w stosunkach polsko-rosyjskich.

Analizie wymienionych źródeł towarzyszy świetna znajomość literatury poświęconej przełomowi lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w.; na opracowaniach tych oparła Dukwicz opis szeroko zarysowanego kontekstu międzynarodowego pierwszego rozbioru. Warto zaznaczyć, że opanowanie problemu wymagało sporej sprawności lingwistycznej — mamy bowiem do czynienia z rękopisami, edycjami i opracowaniami w językach francuskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim i łacińskim.

W odniesieniu do bazy źródłowej autorka ujawniła istotną predylekcję: „wybrałam pruskie źródła dyplomatyczne jako główne okno, przez które przyglądam się polskiej polityce Rosji”. Tak czynili już dwaj badacze (Kaplan i Stribny), którzy jednak zadowolili się niekompletnymi edycjami raportów Solmsa w SIRIO, nie sięgając do oryginałów jego relacji; to ograniczenie nie pozwoliło im na pogłębienie problemu (s. 9–10). Z kolei rosyjskie archiwalia nie tylko odsłaniają nowe fakty, ale umożliwiają także kontrolę poprawności wizji Solmsa i Fryderyka II, nader istotną zwłaszcza w odniesieniu do kluczowych momentów wywodu. Zważywszy, jak limitowano nam korzystanie z archiwaliów rosyjskich nawet w okresie, w którym mogliśmy je penetrować (po 1991 r.), to, co udało się Dorocie Dukwicz uzyskać w zakresie rosyjskich rękopisów, trzeba uznać za ogromnie dla rozprawy istotne.

Wyliczywszy we wstępie omawiane w książce wątki polskie w relacjach prusko-rosyjskich (zakres przedmiotowy badań), autorka wskazała zasadę konstrukcji:

Dominuje narracja [...] w dwóch ząbających się nurtach. W jednym opisuję relacje rosyjsko-pruskie w ich aspekcie odnoszącym się do Rzeczypospolitej, przy czym staram się nie tracić z pola widzenia kwestii związanych z wojną turecką i kryzysem w Szwecji czy relacjami z Austrią i Wielką Brytanią. W drugim zaś śledzę to, co dzieje się na linii Petersburg–Warszawa [s. 13, 29–30, cytata ze s. 13].

Obserwujemy zatem odciskanie się ustaleń rosyjsko-pruskich, spowodowanych wydarzeniami międzynarodowymi, na polityce wobec Polski i, *vice versa*, wpływ faktów, mających miejsce w szlacheckiej republice, na relacje rosyjsko-pruskie. Szerokie tło międzynarodowych interesów Berlina i Wiednia stanowi specyfikę tej rozprawy — zwłaszcza obecne są Turcja, co w obliczu wojny jest zrozumiałe, i Szwecja — strefa żywotnych interesów imperialnych Petersburga. Właściwa narracja, po przypomnieniu we wstępie wydarzeń z lat 1763–1766, zaczyna się od roku 1767. Zajmuje osiem rozdziałów, liczących od kilku do kilkunastu podrozdziałów, przy czym wchodzi one do jednej z trzech głównych części rozprawy. Pierwsza z nich (ok. 130 stron), nosi tytuł „Kryzys systemu północnego” i dotyczy lat 1767–1768. Druga, ponad stuśiesięciostronicowa, koncentruje się wokół „Wahań

polskiej polityki Rosji” w 1769 r. Tytuł trzeciej (ok. 140 stron) brzmi złowrogo: „1770–1771 — rozbiór”. Nazwy części wraz ze spisem rozdziałów tworzą czytelną dyspozycję rzeczową rozprawy.

W 1767 r. Prusy zaproponowały Rosji zawarcie konwencji, dopełniającej podpisany trzy lata wcześniej traktat przymierza i przewidującej, że w razie wciągnięcia do wojny nie tylko obronnej (co przewidywał alians z 1764 r.), lecz także ofensywnej, spowodowanej agresywną polityką Rosji w sprawie dysydenckiej, Berlin będzie miał prawo do odszkodowania (*dédommagement*). Interpretację pruskich motywów Dukwicz wskazuje jasno: po pierwsze, wciąż liżąc rany z czasów wojny siedmioletniej, Prusy chciałyby trwać w pokoju. W wypadku wciągnięcia w wojnę liczą na rekompensatę. Ale był i drugi cel: w razie destabilizacji sytuacji międzynarodowej Fryderyk II szukał szansy na nabytki w Polsce; to ofensywny aspekt polityki, o którym Hohenzollern nie zapomniał. Owe aspiracje terytorialne wobec Rzeczypospolitej stanowiły w relacjach Berlina i Petersburga, jak przekonywająco wywodzi autorka, istotę pojęcia *dédommagement*. Mimo indagacji znad Nowy pruski władca nie ujawnił w 1767 r. swych apetytów na konkretne ziemie szlacheckiego państwa; był ostrożny (s. 31–39). I słusznie, skoro doznał rekuzy w tym, o co prosił — dopuszczenia do współgwarancji traktatu rosyjsko-polskiego z 1768 r., dotyczącego podstaw polskiego ustroju (s. 40–41). Z jednym znamienym wyjątkiem: Katarzyna II uwzględniła protest Fryderyka II w sprawie narzucenia Rzeczypospolitej centralnej instytucji wykonawczej — prototypu późniejszej Rady Nieustającej; Hohenzollern obawiał się, że usprawniłyby ona rządy krajem (s. 40–45). W zamian za to szef Kolegium Spraw Zagranicznych, Nikita Panin, łudził pruskiego władcę mirażem trójstronnego traktatu przymierza rosyjsko-polsko-pruskiego, czyli inną szansą kontrolowania decyzji dotyczących Polski (s. 45–50). Ostatecznie Rosja po raz kolejny pokazała Prusom miejsce w szeregu (ulubiony zwrot autorki), czyli konieczność akceptacji zapadłych nad Nową decyzji, z Berlinem niekonsultowanych.

Na tle opisu wydarzeń do marca 1768 r. Dukwicz zastanawia się nad znaczeniem klauzuli o gwarancji integralności terytorialnej Rzeczypospolitej zawartej w traktacie polsko-rosyjskim z tegoż roku. Pytanie tym bardziej frapujące, że latem 1767 r. rosyjscy oficerowie przeprowadzali szczegółową lustrację terenów, wskazanych w planie aneksyjnym Zachara Czernyszewa z 1763 r., a więc zamysły Petersburga ich przejęcia (aneksji jednostronnej, a nie rozbioru wraz z Prusami) nie zostały zarzucone. Dukwicz konkluduje, że „rosyjska deklaracja integralności terytorialnej Rzeczypospolitej wydawała się wykluczać zgodę na nie” (na *dédommagement*), równocześnie jednak Katarzyna uznawała prawo Prus do „odszkodowania” w wypadku wojny (s. 40–45, cytata ze s. 45). Podnosi zaraz potem, że Rosja bardzo wyraźnie dążyła do wskazania, iż to wyłącznie do niej należą decyzje w sprawie polskiego ustroju, co sugeruje, iż taki sam cel — zaakcentowania, kto o tym rozstrzyga — miała deklaracja integralności terytorialnej Polski. Wracając do tej kwestii przy omawianiu wydarzeń roku 1769, autorka formułuje to *explicite*: „Podkreślenie kwestii gwarancji oznaczało uwypuklenie wątku samodzielnej dominacji Rosji nad Rzecz-

pospolita, o której kształcie ustrojowym i terytorialnym decydować miano wyłącznie w Petersburgu” (s. 252).

Już na początkowych stronach książki widać to, co Dukwicz podkreśla we wstępie (s. 22–25): źródła pruskie prowadzą do tez wyraźnie sprecyzowanych, rosyjskie — wskazując fakty, rzadko ujawniają motywy, które niekiedy można wywieść jedynie w formie hipotez. Jedne i drugie autorka analizuje systematycznie, starannie odróżniając w konkluzjach tezy od domysłów i hipotez.

Dalsza część pierwszego rozdziału (s. 57–99) poświęcona jest nowemu kontekstowi, jaki stworzył wybuch konfederacji barskiej w lutym 1768 r. Do końca lata 1768 r. trwały próby jej zduszenia przy pomocy rosyjskiego wojska, obok rozpoczęcia rokowań ze Stanisławem Augustem i Czartoryskimi o stworzenie antybarskiej rekonfederacji. Widać pruskie obawy i starania, by nie doszło do wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej i zdecydowane *veto* Katarzyny II wobec sugestii wycofania się w minimalnym choćby stopniu z ustawodawstwa sejmu 1767–1768 r. Dukwicz podkreśla, że obok argumentów prawnych (gwarancja winna na zawsze stanowić podstawę stosunków polsko-rosyjskich — kluczowy cytat na s. 79), istotnym elementem pozostawał wzgląd na prestiż władczyni, który doznałby uszczerbku, gdyby już kilka miesięcy po wprowadzeniu legislacji 1768 r. miała ona zostać osłabiona (osobny podrozdział na temat znaczenia kategorii prestiżu, s. 81–85). I wreszcie cały podrozdział (s. 90 n.) poświęca autorka wykazaniu, że fiasko pacyfikacji repninowskiej, którą ambasador i jego mocodawcy tak się chwalili, spowodowało osłabienie pozycji Panina i wzrost znaczenia nad Nową jego przeciwników, zwłaszcza Czernyszewów, zwolenników aneksji, a jak się miało niebawem okazać, także rozbioru.

W rozdziale drugim Dorota Dukwicz opisuje pierwsze skutki wybuchu konfederacji barskiej dla Rosji, aż po wypowiedzenie jej przez Turcję wojny. Przypomina fiasko rokowań ze Stanisławem Augustem i Czartoryskimi o utworzenie antybarskiej rekonfederacji. Równocześnie odnotowuje żywotność zamysłów aneksyjnych petersburskiej elity wobec ziem zachodniej sąsiadki — „ze strony polskiej ustanowić takie granice, które nigdy nie zakłóciłyby spokoju” (s. 100–127, cytat ze s. 115, z posiedzenia Rady Państwa 17 listopada 1768. Na s. 116 Dukwicz precyzuje, że wciąż mowa o aneksji wyłącznie rosyjskiej, Prusy się w tym kontekście nie pojawiają). Drugą część rozdziału zajmuje opis poczynań Berlina wobec szansy, jaką Fryderyk II dojrzał w kłopotach nadnewskiej sojuszniczki. Bez konkretnych korzyści Hohenzollern odmówił Katarzynie II wprowadzenia swych korpusów do Wielkopolski, choć utworzył kordon wojskowy wrzynający się trzy mile w głąb polskiej prowincji. Powstały jesienią 1768 r. „Testament polityczny” pruskiego władcy dowodzi, że traktował on zmienioną sytuację polityczną wschodniego imperium jako szansę na *dédommagement* kosztem Rzeczypospolitej i w związku z tym w grudniu 1768 r. zaproponował renegocjację traktatu przymierza. Nowy układ miał w większym niż dotąd stopniu uwzględniać pruskie interesy, jednakowoż strona rosyjska o „odszkodowaniu” milczała. Hohenzollern zdołał równocześnie porozumieć się z Austrią; upewnił się o jej neutralności w Rzeszy i w wojnie rosyjsko-tureckiej, o ile on sam

się w nią nie włączy i — w styczniu 1769 r. — ustalił spotkanie z Józefem II (s. 132–144). Autorka kończy rozdział wskazaniem na pogorszenie sytuacji międzynarodowej Rosji — negocjacje o przymierze z Anglią, czy raczej o angielskie subsydia, zakończyły się fiaskiem, co więcej, zachwiała się preponderancja „czapek” w Szwecji, kraju, nad którym panowanie Petersburg uważał za jeden z filarów swej racji stanu (s. 144–157). Zwłaszcza szerokie uwzględnienie wojny tureckiej i problemu osłabienia rosyjskich wpływów w Szwecji pokazuje, jak stale pamięta Dukwicz o tym, że kwestia Rzeczypospolitej nie rozgrywała się w próżni, lecz powiązana była z całokształtem międzynarodowych problemów imperium. Autorka formułuje to *explicite*, zwłaszcza po wybuchu kryzysu szwedzkiego (s. 146–157), podnosząc, że to nie sama konfederacja barska, ale wybuch wojny tureckiej oraz zachwianie się rosyjskich wpływów w Szwecji stworzyły dla Petersburga sytuację, którą uznał on za kryzys swej pozycji międzynarodowej, czyli kryzys „systemu północnego” (ten istotny zbieg wydarzeń podnoszony będzie do końca, np. s. 251).

Rozdział III opowiada o tym, jak wyglądały w 1769 r., w zmienionych na niekorzyść Rosji realiach, stosunki rosyjsko-pruskie. Już na początku Dukwicz zaznacza, „że to ten właśnie rok okazał się rozstrzygający dla dalszych losów Rzeczypospolitej” (s. 161). Sporo miejsca poświęca tzw. planowi Lynara z lutego 1769 r., mocno zmistyfikowanemu w historiografii i tu odczytanemu w nowatorski sposób. Plan ten stanowił — konkluduje autorka przekonywająco po skonfrontowaniu dotychczasowych hipotez z archiwaliami pruskimi — nie jakiś wyskok sondażowy Hohenzollerna, lecz część dokumentacji związanej z rokowaniami o wysuniętą przez Berlin i zaakceptowaną przez Petersburg propozycję odnowienia przymierza obu państw. Formalnie oddzielony od samego projektu przyszłego traktatu przysłanego znad Sprewy nad Nową, dzięki temu „plan Lynara” mniej narażał Fryderyka II na despekt w wypadku rosyjskiej odmowy. A zawierał dwa kluczowe elementy: po pierwsze ujawniał (zgodnie z tym, co zawierał „Testament polityczny” z 1768 r.), do których polskich terenów Hohenzollern aspirował: Prusy Królewskie z Warmią oraz protektorat nad Gdańskiem. Po drugie podnosił konieczność włączenia do ewentualnego rozbioru Austrii (przewidywał dla niej polskie saliny oraz Ruś Czerwoną), a więc proponował rewolucyjną, nową konstelację mocarstw, rodzaj trójprzymierza. „Była to rzecz fundamentalna i istotne *novum* w rozmowach rosyjsko-pruskich” (s. 162–170, cytata ze s. 169). „Plan Lynara” nie spotkał się nad Nową z aprobatą, zaś rosyjskie zamysły aneksyjne nadal były przed Prusami tajone — przełomu i wspólnoty w tej kwestii nie było (s. 173–176). Dowodziło tego także chłodne przyjęcie przez Katarzynę II innych klauzul pruskiego projektu odnowionego przymierza oraz odrzucenie oferowanej przez Fryderyka II mediacji nad Bosforem (s. 175–186, 195–204). Ponieważ jednak do lata 1769 r. Rosja nie odniosła oczekiwanych sukcesów wojennych nad Turcją, nowy ambasador imperatorowej w Warszawie nie rokował uspokojenia Rzeczypospolitej, przeciwnie — napięcie tam rosło, sytuacja w Szwecji groziła zaognieniem, a spotkanie Fryderyka II z Józefem II w Nysie świadczyło o powstającej dla Prus alternatywie, Petersburg zaczął łagodzić swe stanowisko. Każda ze wskazanych

przyczyn została starannie przez autorkę omówiona i dlatego wywód brzmi przekonująco. Ostatecznie odnowiony traktat został podpisany 23 października 1769. Stało się to już po wielkim rosyjskim zwycięstwie nad armią turecką pod Chociąm (17 września 1769). Prusy uzyskały oczekiwane zapisy w sprawach sukcesji księstw Ansbach i Bayreuth w Rzeszy, natomiast w kwestii Rzeczypospolitej o *dédommagement* nie było słowa, obowiązki sojusznicze Prus zostały powiększone z odwołaniem do konwencji z lat 1764 i 1767 (tej pierwszej, interpretowanej przez Rosję rozciągliwie, Berlin wolały do układu nie włączać, druga przyznawała mu prawo do „odszkodowania”), Katarzyna II ustąpiła jedynie w tym, że pozostawiła punkt o wspólnym utrzymywaniu ustawodawstwa prodysydenckiego z sejmu 1767–1768 r. — pierwotnie chciała to pominąć, by nie wiązać sobie rąk (s. 216–226).

Poświęcając sporą część rozdziału stosunkom prusko-austriackim (s. 205–216), w tym sierpniowemu zjazdowi obu monarchów w Nysie, Dukwicz mocno podkreśla motywy Fryderyka II: „niezmiennie postrzegał on zbliżenie z Austrią jako cel dalekosiężny o znaczeniu strategicznym, dla powstrzymania zagrażającej Europie ekspansji Rosji”, w tym szczególnie w Rzeszy (s. 210). Był przekonany, „że na przyszłość związek z Austrią może być realną przeciwwagą dla rosyjskiej dominacji w Europie” (s. 211). To niebezpieczeństwo rozumiano także w Wiedniu, ale optyka doraźna była tam inna. Habsburg, dążąc do zbliżenia z Hohenzollernem, liczył na postawienie żądania „wyrzeczenia się przez Prusy aneksyjnych apetytów kosztem Rzeczypospolitej w zamian za obietnicę austriackiej neutralności w konflikcie tureckim albo też propozycję deklaracji równości podziałów”, a więc zachowania równowagi sił między rywalizującymi mocarstwami. Sprawy Rzeczypospolitej były przez Fryderyka II podczas spotkania pomijane, ustalić „niezbywalnego status quo, na bazie którego można byłoby negocjować uzyskanie korzyści kosztem Rzeczypospolitej”, nie zdołał (s. 207 i 209), utwierdził się natomiast w przekonaniu, że Austria w trakcie wojny turecko-rosyjskiej nie wchodzi się ani do niej, ani w sprawy Polski, a więc i jemu wojna nie grozi. O tym, że współpraca obu niemieckich stolic miała perspektywę, świadczyło ustalenie, iż odbędzie się następne spotkanie (s. 214–216).

Konkluzja w odniesieniu do poszukiwania genezy rozbioru wypada po lekturze rozdziału ambiwalentnie: Prusy w 1769 r. nie zdołały w stosunku do Rosji wykorzystać jej trudnego położenia w odniesieniu do pożądanego *dédommagement* i uzyskania bardziej równorzędnej pozycji w nowym traktacie sojuszniczym. Jednak gwarancje dla sukcesji księstw w Rzeszy ujęto ostatecznie tak, jak chciał Berlin, co zaś najważniejsze, Petersburg nie dał decydującej odprawy „planowi Lynara”; nie uznał za nienadających się do negocjacji ani wyartykułowanych w nim pruskich aspiracji terytorialnych, ani rewolucyjnej dla międzynarodowego układu sił tezy o konieczności uwzględnienia w rozbiórce Austrii. Po lekturze rozdziału o relacjach rosyjsko-pruskich w kluczowym roku 1769 można więc uznać, że w kwestiach związanych z dążeniem do nabytków na Polsce (czyli rozbiorem) Berlin dokonał ważnego perspektywicznie kroku naprzód, choć nawet dla niego samego nie było to jeszcze widoczne. Rozstrzygnięcie o tym, czy i na co zezwoli Berlinowi, Peters-

burg wciąż zachowywał dla siebie; nie ujawniał Prusom ani gotowości w zakresie konkretów *dédommagement*, ani aktualności własnych aspiracji aneksyjnych wobec ziem polskich.

Najdłuższy w całej rozprawie rozdział IV (s. 227–336) dotyczy także roku 1769, ale sytuacji w Polsce. Autorka dodając ogniwo po ogniwie, tworzy łańcuch przyczyn, które decydują o pogorszeniu stosunków polsko-rosyjskich. Sytuacja w Rzeczypospolitej znana jest z literatury, Dorota Dukwicz odtwarza szczegółowo odbiór polskich wydarzeń nad Newą, a po części także nad Sprewą. Stąd drobiazgowo analiza powstałej wiosną 1769 r. instrukcji dla nowego ambasadora Katarzyny II w Warszawie, Michała Wołkonskiego, dokumentu, w którym „odbijają się prawie wszystkie problemy rosyjskiej polityki zagranicznej u progu wojny z Turcją, [...] pokazuje kontekst, w którym funkcjonowały sprawy Rzeczypospolitej w polityce Petersburga” (s. 245). Bo to Rosja wciąż jest podmiotem rozważań. W świetle wskazań dla Wołkonskiego największym jej wrogiem miała być Francja, jednak, jak wynika z krytycznej analizy przez Dorotę Dukwicz świadczących o tym źródła, jest to nieprzyjaciel trochę zmistyfikowany („obraz zagrożenia był budowany raczej na domysłach i plotkach niż sprawdzonych informacjach”, s. 248), w rzeczywistości bardziej przejmowano się sytuacją w Szwecji. Ambasadora, działającego w Warszawie od początku czerwca 1769 r., nie zaopatrzone w żadne nowe instrumenty i oferty, które mogłyby mu pomóc w uspokojeniu Polski. „Instrukcja dla Wołkonskiego pokazuje dobitnie — konkluduje autorka — że w początkach 1769 r. sprawy polskie funkcjonowały w szerokim kontekście międzynarodowym polityki Imperium Rosyjskiego, ale nie były dla Petersburga najważniejsze [...], że [...] misja Wołkonskiego była misją przejściową, która miała dać czas na obserwację i podjęcie decyzji o dokonaniu zasadniczych zmian w polskiej polityce” (s. 258–259).

Już pierwsze rozmowy dyplomaty Katarzyny II z królem i Czartoryskimi dowodziły, że bez rosyjskich ustępstw o antybarskiej rekonfederacji ze strony przywódców Familii nie może być mowy. Władze polskie konsekwentnie odmawiały też wydania w ręce rosyjskie Kamieńca Podolskiego. Jednak w lipcu 1769 r. ambasador znalazł ludzi, którzy — zapewne za wiedzą Stanisława Augusta — gotowi byli podjąć dzieło prorosyjskiej rekonfederacji; czołową postać stanowił tu łowczy koronny Ksawery Branicki, w rozmowach z Wołkonskim uczestniczył również Kazimierz Poniatowski, starszy brat króla. Autorka prześledziła ten trop szczegółowo w osobnym artykule, opartym na odkrytym przez nią w Bibliotece Jagiellońskiej kopiariuszu korespondencji Branickiego (*Król Stanisław August w latach 1769–1770 w świetle korespondencji z Franciszkiem Ksawerym Branickim*); do artykułu tego wielokrotnie się odwołuje. Podjęta przez Branickiego w lipcu próba zawiązania rekonfederacji na Litwie i chronologicznie zbieżny z nią projekt monarchy wydania do narodu uniwersału, który przywróciłby Stanisławowi Augustowi zaufanie społeczeństwa, chybiły — bez współdziałania stronników Familii łowczy koronny nie był w stanie zdobyć znaczącego poparcia (s. 270–289). Wysiłków na rzecz rekonfederacji to wszakże nie zamknęło.



Choć „Panin, dysponując już wiedzą o przebiegu misji Wołkonskiego w okresie co najmniej pierwszych dwóch miesięcy, zdał sobie sprawę, że nie ma szans na pacyfikację Rzeczypospolitej na warunkach zaprojektowanych w Petersburgu u schyłku 1768 r.” (s. 291), a więc bez jakichkolwiek ustępstw rosyjskich w zakresie ustawodawstwa sejmu repninowskiego, to jednak w październiku 1769 r. pozwolono ambasadorowi na przygotowanie kroku w tył w sprawie dysydenckiej. Inicjatywa miała wyjść od innowierców, a inspiracja Katarzyny II pozostać — ze względów prestiżowych — absolutnie tajna. Ponieważ rzecz winno poprzedzić zawiązanie antybarskiej konfederacji, Dukwicz zakłada sprzężenie kwestii rekonfederacji oraz dysydenckiej; relacjonuje związane z tym plany po części w formie hipotez, bo źródła nie dają mocniejszych podstaw (s. 326–330). Sytuację zmieniła zasadniczo warszawska Rada Senatu, obradująca między 30 września i 6 października 1769. Pomysł wysłania do Rosji posła ze skargami na politykę Repnina z jednej strony, z drugiej zaś poselstw do Francji i Austrii z prośbą o mediację w konflikcie polsko-rosyjskim, obok takichże misji do Anglii i Holandii, Katarzyna II poczytała za kamień obrazy. Stanowiłyby wszakże dowód, że Rosja traci wyłączność decyzji w sprawach swego protektoratu (s. 292–315). *De facto* — pointuje autorka — to „polityczna aktywizacja władz Rzeczypospolitej była w oczach Rosjan największym występkiem Czartoryskich i króla”; aktywizacja polegająca na podjęciu kroków na arenie międzynarodowej bez zgody hegemonu (s. 302). Po przesłedzeniu bezpośrednich reakcji Petersburga i Berlina na uchwały Rady Senatu Dukwicz nadaje kolejnemu rozdziałowi wymowny tytuł: „Początek przełomu w polskiej polityce Rosji: jesień 1769” (s. 315–323).

Obok hipotez i domysłów mamy tu istotne fakty wynikające ze źródeł jednoznacznie. Przełom, którego rosyjską dokumentację znamy z pakietu instrukcji dla Wołkonskiego z połowy listopada (dopełnionych jeszcze w grudniu), stanowiący reakcję na uchwały Rady Senatu, polegał w Petersburgu, po pierwsze, na definitywnym wykluczeniu Czartoryskich z udziału w polskiej polityce i na decyzji o ukaraniu ich. To aksjomat. Eliminację inkryminowanych polityków chciano wymóc na Stanisławie Augustcie. Ponieważ istotą oskarżenia było uczynienie z Polski państwa „aktywnego”, tj. czynnego na arenie międzynarodowej, inspirowane, jak uważał Petersburg, przez starych książąt (s. 302–304), dlatego, wciąż jeszcze biorąc pod uwagę szanse na rekonfederację bez nich, przypomniano Wołkonskiemu założenie, iż dla Rosji sprawą nadrzędną jest utrzymanie polskiej anarchii z *liberum veto* (s. 318, 323). Od króla żądano „powrotu do ścisłej współpracy z ambasadorem”, co w praktyce oznaczało, by „przestał zajmować się sprawami państwowymi i [...] pozostawił je Wołkonskiemu, legitymizując wszystkie działania rosyjskiego dyplomaty” (s. 321); w wypadku oporu monarchy mówiono nawet o (mało skądinąd realnej) detronizacji, po raz pierwszy wpisując tę opcję do ewentualnych scenariuszy. Doraźnie ambasador miał nie dopuścić do wysłania planowanych za granicę poselstw (s. 318–321). Te wszystkie fakty autorka pieczołowicie zrekonstruowała, łącząc ustalenia dawnej historiografii (zwłaszcza Władysława Konopczyńskiego) z analizą rosyjskich archiwaliów. Wskazała, że dysponując rozwiniętym projektem konfe-

derackim Branickiego, Katarzyna II w połowie listopada 1769 r. osobiście wykluczyła możliwość zapłaty za rekonfederację jakimikolwiek nabytkami terytorialnymi dla Polski (Mołdawia), odrzuciła też myśl o udziale w wojnie z Turcją polskiego korpusu posiłkowego (byłaby to wszak forma obecności Rzeczypospolitej na scenie międzynarodowej). Jedyne ustępstwo dotyczyło sprawy dysydenckiej. Zadaniem rekonfederacji, wedle imperatorowej, miało być wyłącznie uspokojenie kraju, a przywódcy związku powinni pozostawać zależni od rosyjskich komend na wzór radomian. Zamiar Branickiego nawiązania przez rekonfederację kontaktów z państwami niekatolickimi wywołał zdecydowaną reakcję Katarzyny II: „Ograniczcie mi ten projekt do konfederacji pacyfikacyjnej”, bez jakichkolwiek powiązań międzynarodowych, które stanowiłyby „naruszenie wyłączności rosyjskiej dominacji”. O tym, że w połowie listopada mimo powyższych zastrzeżeń nie wykluczono jeszcze rozwiązania rekonfederackiego, świadczyło przesłanie Wolkonskiemu funduszu na nie (s. 322–323, 327–332, cytaty ze s. 330–331). Autorka nie przesądza, czy to sam ambasador ostatecznie przekonał się w tym czasie, że planowana rekonfederacja nie zdoła trwale spacyfikować Rzeczypospolitej (po niepowodzeniach poczynań Branickiego na Litwie, gdzie ten jednak kontynuował dalsze próby), czy też zamknęły sprawę wytyczne z Petersburga, wykluczające jakiejkolwiek korzyści publiczne, na które liczyli potencjalni przywódcy niezrealizowanego związku, dość, że w źródłach rosyjskich po połowie listopada 1769 r. przestaje on być traktowany jako realne panaceum (s. 331–333). Dukwicz zwraca uwagę, że pewna niespójność rosyjskich poczynań dowodziła w tym okresie (listopad–grudzień 1769), iż nad Newą wciąż nie wypracowano ostatecznej linii postępowania wobec Polski (s. 323, 327). W dodatku Stanisław August odmawiał oddalenia od spraw publicznych wujów, a to traktowano w Petersburgu (przynajmniej deklaratywnie) jako warunek utrzymania go na tronie; co więcej, w styczniu 1770 r. wykryto królewskie apele o pomoc do Francji (s. 334–336). Autorka nie wyklucza wreszcie domysłu, że oburzenie Katarzyny II na króla i Rzeczpospolitą wskutek uchwał październikowej Rady Senatu już w listopadzie przesądziło w umyśle imperatorowej o rozwiązaniu rozbiorowym, choć jeszcze tego nie ujawniano (s. 331–332). Na pewno o żadnym przełomie tego typu nie wiedział Fryderyk II; gdy w październiku 1769 r. pozwolił sobie na wtargnięcie na terytorium Elbląga, przyjęto to nad Newą z dużą dezaprobatą (s. 309–310). Owszem, Panin zwracał się do pruskiego władcy o wsparcie Rosji w naciskach na Stanisława Augusta, by oddalił z polityki Czartoryskich, ale, jak to ujmuje Dukwicz, „minister nie przewidywał [...] uzyskania przez nie [Prusy] wpływów w Rzeczypospolitej. Pomoc Prus [...] miała być tylko narzędziem do utrwalenia [tam] rosyjskich wpływów” (s. 319). O samodzielnych decyzjach Berlina w odniesieniu do terytorium Rzeczypospolitej wciąż nie było mowy. W rozdziale tym autorka wielokrotnie podkreśla momenty świadczące o trosce Katarzyny II o prestiż własny oraz imperium (s. 237–238, 251, 255, 262), dostrzega jednak, że w obliczu politycznej aktywizacji Polski i jej dążeń do umiędzynarodowienia konfliktu z Rosją (Rada Senatu) „względy prestiżowe przestały odgrywać rolę pierwszoplanową” (s. 264). Rok 1769 w relacjach

polsko-rosyjskich zamykał się kryzysem, w obliczu którego *de facto* zrezygnowano z dotychczasowych, nieskutecznych metod uspokojenia „zbuntowanego” kraju. W instrukcjach dla Wołkonskiego mówiono o „przełomie”, nie dzieląc się z dyplomatą żadnymi w tej kwestii konkretnymi poza anatemą na Czartoryskich. Ta lakoniczność źródeł stanowi dla badacza istotne utrudnienie, którego Dukwicz nie kryje.

Najkrótszy w całej rozprawie dwudziestostronicowy rozdział V, zawiera fundamentalne dla tematu książki konstatacje, wskazujące fakty potwierdzające realność „przełomu”.

Od schyłku listopada 1769 r. Panin sondował przez Solmsa szanse zbliżenia prusko-austriackiego, wiążąc je z oderwaniem Wiednia od Wersalu, w końcu grudnia jasno stwierdził, że traktuje zbliżenie prusko-austriackie jako rzecz pożądaną (s. 342). W połowie stycznia pruski dyplomata usłyszał z kolei od rosyjskiego ministra, że rozważa się zmiany polityczne w regulacjach dotyczących Polski, co jednoznacznie odnosiło się do traktatu Rosji z Rzeczpospolitą z 1768 r., z jego klauzulami gwarancji ustrojowej i terytorialnej (s. 342–343). Fryderyk II zrozumiał sugestie i podjął je w stosunku do Austrii zarówno w wersji mediacji Wiednia w wojnie tureckiej, jak w odniesieniu do jego udziału w pacyfikacji Rzeczypospolitej (niezależnie od „planu Lynara” wrócił do tej ostatniej sugestii w grudniu 1769 r., s. 312, 344–345). Sprawy Polski omawiał też z wracającym z Londynu przez Berlin do Petersburga Iwanem Czernyszewem — niestety, przekazując kluczowe informacje wyłącznie przez gościa (s. 345). „Zebrane poszlaki źródłowe wskazują — konkluduje ostrożnie autorka — że na przełomie 1769 i 1770 r. rozmyślania Panina i Fryderyka II krążyły zgodnie wokół [...] pomysłu trójstronnego sojuszu w nieco odległej jeszcze, choć już otwartej perspektywie pacyfikacji Rzeczypospolitej i znacznie bliższej, dotyczącej podjęcia rozmów pokojowych z Turcją” (s. 345). W odniesieniu do Rzeczypospolitej władca pruski od stycznia 1770 r. natarczywie doradzał Paninowi zaostrenie postępowania wobec Czartoryskich, w początkach lutego usłyszał, że otrzymają oni „bolesne uderzenie”, na każdym kroku demonstrował gotowość wspierania poczynań Rosji w Polsce, ale zakres inicjatywy Hohenzollerna wciąż wytyczany był przez Rosję (s. 343, 345–346). Do wskazanych wyżej „poszlak źródłowych” Dukwicz dodaje w kolejnym rozdziale najważniejszą: gdy ok. 20 lutego 1770 brat, współpracownik i najbliższy powiernik Fryderyka II, książę Henryk Pruski, zgłosił Katarzynie II, za pośrednictwem jej dyplomaty Dmitrija Golicyna (poseł w Wiedniu, chwilowo przebywający w Berlinie), chęć przybycia do Petersburga bezpośrednio po zamierzonej wizycie w Sztokholmie (u siostry, królowej Ludwiki Ulryki), otrzymał natychmiastową, entuzjastyczną odpowiedź. Wysłała ją sama Katarzyna II 8 marca; obiecała formalne zaproszenie tuż po wyruszeniu księcia do Szwecji. Gdy się okazało, że podróż zostanie opóźniona i wizyta w Rosji będzie miała miejsce dopiero jesienią, władczyni imperium próbowała ją przyspieszyć, by wypadła wiosną — bezskutecznie (s. 350–353). Prostując przy okazji narosłe w związku z zaproszeniem księcia Henryka historiograficzne mity, autorka zarówno motywy, jak i datę zaproszenia brata Fryderyka II ocenia jednoznacznie: „Petersburg dążył do poufnego zbliżenia

z Berlinem w sprawach na tyle sekretnych, że nie zdecydowano się ich powierzyć korespondencji [...]; [depesza z zaproszeniem] pokazuje moment, w którym Katarzynie zaczęło szczególnie zależeć na rozmowie z jednym z najbliższych doradców króla pruskiego, a więc na pozyskaniu kanału szybkiej, poufnej i niemal bezpośredniej komunikacji z Berlinem”. Z kolei Fryderyk II po nadnewskich spotkaniach brata oczekiwał, „że Katarzyna II ujawni swoje polityczne zamiary, wybadanie których było istotą misji księcia Henryka”, konkluduje Dukwicz (s. 350–351).

Rysując międzynarodowe tło polityki Petersburga, autorka akcentuje, że z wizytą Hohenzollerna Rosja łączyła również nadzieje na wyjaśnienie stanowiska Austrii, która od stycznia 1770 r. zachowywała się w sposób budzący niepokój o to, czy w wojnie tureckiej pozostanie neutralna, tym bardziej, że w imperium wiedziano, iż Stambuł kusił Wiedeń propozycją odnowienia przymierza (s. 343–345). W połowie maja nad Nową dotarła przekazana przez Fryderyka II wiadomość, że Turcja poprosiła go (w połowie marca) o wysondowanie Rosji w sprawie warunków rozmów pokojowych; oznaczało to brak wiary Porty w powodzenie przyszłych walk, zanim jeszcze wiosenna kampania się rozpoczęła. Nie zobowiązując się formalnie do zgody na mediację, Petersburg w czerwcu zasygnalizował *via* Berlin, że nie będzie dążył do zawłaszczenia Mołdawii i Wołoszczyzny, szukając rekompensaty gdzie indziej (s. 347–349). I wreszcie wiosna 1770 r. przyniosła pewność wrześniowego spotkania Fryderyka II z Józefem II w Nowym Mieście na Morawach; Katarzyna II widziała w tym drogę do zbliżenia prusko-austriackiego, otwierającego drogę do trójprzymierza (s. 353–354).

Rozdział zamyka autorka informacją o zaognieniu stosunków Prus z Gdańskiem w czerwcu 1770 r.; na skargi magistratu Petersburg odpowiedział w lipcu, że Hohenzollern ma wobec miasta całkowicie wolną rękę. Sam Fryderyk II w tymże lipcu przekształcił kordon wojskowy z Rzeczpospolitą w sanitarny, a na przełomie października i listopada 1770 r. wprowadził na otoczony kordonem teren nowe wojska (s. 356–357).

Odtwórzmy przedstawiony przez Dorotę Dukwicz łańcuch przyczyn.

Planowana nad Nową rekonfederacja nie tylko za Repnina, lecz także w ciągu pierwszych miesięcy misji Wołkonskiego, okazywała się nierealna. Wprawdzie dyplomata łudził się wynalezieniem nowej szansy na jej zorganizowanie za pośrednictwem Branickiego, jednak pierwsze kroki łowczego koronnego przyniosły niepowodzenie. Na przełomie września i października 1769 r. w Warszawie miało miejsce wydarzenie, które Petersburg odczytał jako atak na wyłączność swej dominacji nad Rzeczpospolitą — król i Czartoryscy postanowili konflikt rosyjsko-polski uśmierzyć poprzez mediację mocarstw, wprowadzając tym sprawy polskie na arenę międzynarodową i, przede wszystkim, kwestionując wyłączność rosyjskiego panowania nad szlacheckim państwem. Oburzona imperatorowa w połowie listopada 1769 r. odmówiła Rzeczypospolitej prawa do takiej samodzielności, jednoznacznie zapowiedziała nieprzyjęcie posła i potępiła obcą mediację w kwestiach swego protektoratu. Równocześnie ustawiła dla przygotowywanej przez Wołkonskiego rekon-

federacji takie ograniczenia, które praktycznie uniemożliwiły utworzenie związku, mimo gotowości do ustępstw w sprawie dysydenckiej. W tym samym czasie (połowa listopada 1769 r.) do wniosku o braku szans na uspokojenie Rzeczypospolitej drogą rekonfederacji doszedł Wołkonski, a pierwsze jesienne kroki Branickiego w kierunku jej utworzenia dowiodły zasadności pesymizmu ambasadora.

Trwający nadal pat w Rzeczypospolitej oraz oburzenie Katarzyny II na poczynania jej przywódców (Rady Senatu) nie odbywały się w próżni — nad Newą cały czas aktywni byli zwolennicy aneksji (koteria Czernyszewów). Czyż takiej sytuacji rzecznicy opcji aneksyjnej (której aktualność — przypomnijmy — poświadczają posiedzenie Rady Państwa 17 listopada 1768 — „ze strony polskiej ustanowić takie granice, które nigdy nie zakłóciłyby spokoju”) mogłoby nie wykorzystać? W świetle tych wszystkich faktów to, co Dukwicz wskazała jako poszlaki braku ostatecznych decyzji imperatorowej w listopadzie i grudniu, dotyczyło, jak można sądzić, nie tego czy, tylko jak wyciągnąć z rozwiązania aneksyjnego korzyści dla międzynarodowego położenia Rosji, obok pełnej pacyfikacji Rzeczypospolitej. Czyli jak najkorzystniej przekształcić aneksję w rozbiór. Czy rzeczywiście list Stanisława Augusta z 21 lutego 1770, jak chce autorka, stał się kroplą przelewającą czarę, bo dowodził niepoprawnego oporu polskiego monarchy (s. 371–375), mam wątpliwości, zwłaszcza że to wrażenie Solmsa, któremu Panin mógł rzecz celowo sugerować. Sądzę, że decyzja zapadła wcześniej, a list polskiego monarchy tylko utwierdzał Katarzynę II w tym, że na zmianę postaw polskich przywódców nie ma co liczyć. Odpowiedź imperatorowej na to pismo i komentarz Panina, że została ona sformułowana tak, by ludzi króla jeszcze przez jakiś czas trwaniem szansy (cytaty na s. 374), traktować należałoby jako *terminus post quem non* w odniesieniu do decyzji rozbiorowej, gdybyśmy nie mieli ważniejszych przesłanek wiodących do takiej konkluzji, tzn. odpowiedzi Katarzyny II na list księcia Henryka z 8 marca. Starania o przyspieszenie wizyty młodszego Hohenzollerna dowodzą, jak bardzo na niej rosyjskiej władczyni zależało. W świetle lektury rozprawy Doroty Dukwicz optowałabym więc za tym, że decyzja o rozbiorze została podjęta u schyłku 1769 r., a dopracowana najpóźniej w pierwszych tygodniach roku następnego. I nie wahałabym się uznać, że moment rozbioru został przez autorkę uchwycony z dokładnością do kilku, najwyżej kilkunastu tygodni — między połową listopada 1769 a pierwszymi tygodniami roku 1770. Decyzja zapadła w Petersburgu i nie była w żadnej formie uzgadniana z Prusami. Po zasadniczym rozstrzygnięciu rozpoczęto zapewne podejmowanie decyzji wykonawczych, nieśpiesznie, bo uzależniano je po części od losów kampanii 1770 r., a może także wyklarowania się kwestii potrójnego sojuszu, czyli postawy Austrii. Czekać na dogodny moment ujawnienia Prusom planu rozbioru służyć miało pewnego rodzaju zawieszenie spraw polskich, tj. czteromiesięczny urlop Wołkonskiego, o którym decyzję podjęto nad Newą w połowie kwietnia 1770 r. (s. 375–377). To był zapewne czas zakończenia planów co do sposobu przeprowadzenia podziału. Solms w tym samym czasie zorientował się, że na temat Rzeczypospolitej coś się w Rosji dzieje, nie zdołał jednak przeniknąć tajemnicy (s. 379–382).

Dalsze partie Dukwicz relacjonuje w dużej mierze za literaturą. Chodzi o przygotowanie zjazdu Fryderyka II z Józefem II w Neustadt, o projekty mediacji obu państw niemieckich w wojnie wschodniej (jesienią 1770 r. przez Rosję odrzucone), o ich wzajemne sondowanie się co do nabytków kosztem Rzeczypospolitej i o zajęcie przez Austrię polskich starostw podgórskich latem t.r. Wreszcie — w przededniu wizyty nad Nową księcia Henryka, a po wielkich zwycięstwach orężnych armii Katarzyny II na lądzie i morzu oraz prośbie Turcji o pokój we wrześniu 1770 r. — król pruski wystąpił z inicjatywą skłonienia Rosji do rozpoczęcia rozmów na temat pacyfikacji, zapewniając o gotowości do udziału w rokowaniach także Wiednia (s. 383–391). Odpowiedziano Solmsowi pozytywnie u schyłku września, a 9 października imperatorowa oficjalnie wystosowała do pruskiego władcy zaproszenie do współdziałania w Rzeczypospolitej (s. 391–395). Jak na dłoni widać, że decyzje podejmowała Rosja, a Prusy musiały czekać, aż ona się z nimi swymi rozstrzygnięciami podzieli. Tuż po pierwszej rozmowie Panina z księciem Henrykiem (nad Nową zawitał on 12 października 1770) minister w długiej rozmowie z Solmsem zapewnił go w imieniu swej władczyni, że nie dąży ona do nowych podbojów, że odszkodowanie należne za wojnę wyznaczy sobie nader skromnie, że wreszcie musi na przyszłość zabezpieczyć swe imperium przed łatwymi atakami (przypomnijmy po raz trzeci: „ze strony polskiej ustanowić takie granice, które nigdy nie zakłóciłyby spokoju”). Solms zrozumiał to jako zaproszenie Prus do współuczestnictwa w *dédommagement* kosztem Polski, skoro wcześniej usłyszał, że Turcja dozna nikłych tylko strat. Kilka dni później uzyskał dodatkowy komentarz, tj. zapewnienie Panina, że Rosja w odniesieniu do Rzeczypospolitej nie czuje się zobowiązana żadną gwarancją, także co do terytorium. Zawierające powyższe informacje raporty Solmsa z 19 i 23 października, które w rękach Fryderyka II musiały się znaleźć na początku listopada 1770 r., oznaczały więc, że pacyfikacja Rzeczypospolitej dokona się przez jej rozbiór. Ta decyzja została podjęta w Petersburgu i stąd przekazana do Berlina. Kilka dni później zaczęto szczegółowo ustalać z księciem Henrykiem *Plan de pacification*, godząc się 27 października na udział w owej pacyfikacji także Austrii (s. 395–401). Dalszą część rozdziału autorka poświęca prześledzeniu toczących się do grudnia ustaleń zasad, na jakich miał się dokonać rozbiór (etap następny obejmował szczegółowe konkluzje terytorialne), prostuje wcześniejsze błędne interpretacje słynnej rozmowy z 8 stycznia 1771 („Czemużby inni nie mieli brać tak samo?”), sygnalizuje początek starań Rosji i Prus o propagandowe odciążenie ich z winy za rozbiór (o tym także w kolejnym podrozdziale, s. 466), wreszcie śledzi grę Austrii. Ta dopiero u schyłku kwietnia 1771 r. jednoznacznie potwierdziła swój udział w podziałowej spółce (s. 401–422). Relacja Doroty Dukwicz o sposobie tego potwierdzenia to majstersztyk krytycznej analizy — porównanie trzech opisów rozmowy Panina z austriackim posłem Josephem Lobkowitzem (s. 419–422).

Odciskaniu się rozbiorowych decyzji na poczynaniach Rosji w Rzeczypospolitej od połowy 1770 do połowy 1771 r. autorka poświęca ostatni rozdział. Z punktu widzenia niniejszych wywodów największe znaczenie ma tu rozbiecie w puch pokutującej w historiografii opinii o poselstwie Kaspra Salderna.

Wbrew przekonaniu wcześniejszych badaczy — brzmi konkluzja Dukwicz podsumowująca analityczne wywody (s. 455–469) — nie była to misja ostatniej szansy na uniknięcie rozbioru, lecz pierwszy etap wielkiej polityczno-militarnej akcji przeprowadzenia dzieła pierwszego podziału [...], a pierwszym posunięciem było włączenie wojsk Rzeczypospolitej do zwalczania konfederacji barskiej i zalegalizowanie rosyjskiej operacji wojskowej na terenach państwa polsko-litewskiego [s. 491].

To pointa już z „Zakończenia”, stanowiącego udaną syntezę najważniejszych tez książki.

Rozprawa *Na drodze do pierwszego rozbioru* nie jest lekturą łatwą. I nie może być inaczej, skoro autorka dokonuje w niej systematycznej, krok po kroku, analizy wzajemnych relacji Rosji i Prus w odniesieniu do Rzeczypospolitej. Owa systematyczność, dająca gwarancję, że nic istotnego nie zostanie przeoczone, stanowi warunek sukcesu, którym zaowocowała. Praca ujawnia znakomity warsztat krytyczny: w komentarzach analizowanych źródeł tezy są klarownie odróżniane od hipotez, te ostatnie zaś obejmują całe *spectrum* możliwych wariantów, nie pozostawiając uczucia interpretacyjnego niedosytu. Krytycyzm przejawia się również w kompletności komentarzy do analizowanych materiałów i w wyjaśnianiu nie zawsze jednoznacznych ich sformułowań.

Oczywiście są w książce konstatacje, z którymi można polemizować, stanowią jednak margines nie warty wspomnienia z punktu widzenia głównego wątku niniejszych rozważań. Być może dałoby się też nieco skrócić fragmenty związane z sytuacją wewnętrzną Rzeczypospolitej, zwłaszcza w rozdziałach IV i VIII. Rozumiem, że autorka tego nie czyni w obawie, by nie zdekompletować opisu, który składa się na wizję wszechstronnego kryzysu, tak jak postrzegano go znad Newy. Zakładano tam przy tym, że pacyfikacja musi się dokonać bez najmniejszych nawet ustępstw politycznych ze strony Rosji. W efekcie niepowodzenie polityki w Rzeczypospolitej doprowadziło rosyjskich przywódców do konkluzji, że jej uspokojenie w sposób, jaki Petersburg założył, nie jest realne i trzeba sięgnąć do metod drastycznych. A ponieważ od kilkunastu już lat (włączając w to czasy wojny siedmioletniej) rosyjska elita dążyła do aneksji dużej części polskiego terytorium, „pacyfikacja” przybrała kształt zagrabienia jej terytorium. Nie jest jasne, jak doszło nad Newą do decyzji podzielenia się Polską z jej sąsiadami — prawdopodobnie, jak konkluduje Dukwicz, uznano to za sposób korzystny z punktu widzenia sytuacji międzynarodowej Rosji. Rzutowanie w książce spraw polskich na szerokie tło międzynarodowych interesów Petersburga pokazuje, że pomoc Prus była dla Rosji istotna zwłaszcza w Szwecji. Katarzyna II i jej współpracownicy dobrze też zrozumieli sens rzuconej przez Fryderyka II myśli o udziale w pacyfikacji Rzeczypospolitej Austrii — te okoliczności musiały przesądzić o tym, że jednostronna aneksja byłaby wariantem z punktu widzenia międzynarodowych interesów imperium nie tylko ryzykownym, lecz także wręcz nieopłacalnym, zrażając zarówno pozbawione wymarzonych nabytków Prusy, jak Austrię, wyraźnie wysuwająca zasadę równoważności zdobyczy mocarstw.

Z lektury książki wyraźnie wynika rzecz, obok terminu decyzji rozbiorowej, najważniejsza: że to Rosja, która od dawna rozstrzygała o losach Rzeczypospolitej, zdecydowała o dopuszczeniu do rozbioru pozostałych sąsiadów „zbuntowanego” państwa wtedy, kiedy uznała to za stosowne.

Cel naukowy rozprawy został osiągnięty i stanowi niezmiernie ważny wkład w historiografię. I to w historiografię światową, bo pierwszy rozbiór, w wyniku którego powstała w Europie nowa konstelacja mocarstw, istotny okazał się dla losu wielu państw. Zarówno wskazanie Rosji jako głównego podmiotu decyzji o podziale, jak i momentu rozstrzygnięcia przez nią o tym rozwiązaniu, dokonane dzięki znakomitemu warsztatowi naukowemu Doroty Dukwicz, przesądzają o tym, że otrzymaliśmy książkę wybitną. Winna zostać jak najrychlej opublikowana w wersji angielskiej.

### **The decision on the first partition: author and time**

**(Dorota Dukwicz, *Na drodze do pierwszego rozbioru. Rosja i Prusy wobec Rzeczypospolitej w latach 1768–1771*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2022, 518 pp)**

The article is an analysis of Dorota Dukwicz's monograph *Na drodze do pierwszego rozbioru. Rosja i Prusy wobec Rzeczypospolitej w latach 1768–1771* (Towards the First Partition. Russia and Prussia against the Polish-Lithuanian Commonwealth in 1768–1771) in a broad context of international historiography on the partitions of Poland. It points to Dukwicz's contribution to the research on the origins of the decision about the partition and establishment of the chronology of the division of Poland-Lithuania's territory, in particular in comparison with older studies by Adolf Beer and Albert Sorel.

\* \* \*

Richard Butterwick, *Światło i płomień. Odrodzenie i zniszczenie Rzeczypospolitej (1733–1795)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022, ss. 760

Epoka stanisławowska, którą zamknęło unicestwienie I Rzeczypospolitej, budzi zainteresowanie badaczy i czytelników szczególnie w okresach historycznych zawirowań. Wszak jedną z większych politycznych obelg stanowi porównanie do targowicy. Na niwie dziejów politycznych dorobek historiografii polskiej dotyczący XVIII stulecia łączy się szczególnie z otwarciem archiwów rosyjskich w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Z ich uwzględnieniem dorobek ten powiększył się o ważne monografie i artykuły, poświęcone schyłkowemu okresowi istnienia I Rzeczypospolitej, autorstwa badaczy związanych głównie z ośrodkiem warszawskim (m.in. Jerzy Michalski, Zofia Zielińska, Urszula Kosińska, Jacek Burdowicz-Nowicki, Dorota Dukwicz). Osobne miejsce zajmuje Łukasz Kądziela i jego ba-